

Magdalena Strzałkowska

Ethosoficzne przesłanki estetyki Bogusława Jasińskiego

Sztuka i Dokumentacja nr 3, 26-31

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ETHOSOFICZNE PRZESŁANKI ESTETYKI BOGUSŁAWA JASIŃSKIEGO

„Nie potrzebuję sztuki, bo wszystko co czynię jest sztuką.”¹

Powyższy cytat to swoiste wyznanie wiary Bogusława Jasińskiego, które wpisane jest w całą jego egzystencję, choć, jak zaznacza filozof, to „żadna interpretacja egzystencjalna, chociaż wszystko dokonuje się w życiu, mimo że życie biorę w nawias”². Owo wyznanie jest pierwotne, niedyskutowalne, bliższe prawdzie, niż całej naszej wiedzy. W sensie akademickim jest wyzwoleniem sztuki od niej samej, czyli sztuką bez sztuki. Zapomnieć sztukę, „trzymać się z dala od intelektu i wyobraźni. [...] pozbyć się zniekształceń i form”³ – pojęć funkcjonujących w głównym planie sztuki – oto punkt wyjścia filozofa.

Jasiński podejmuje heroiczny wysiłek „w porę i nie w porę”⁴ konstrukcji pewnej nowej przestrzeni teoretycznej, twórczego i płodnego obszaru dla swobodnych dociekań nad sensem i celem działalności w domenie sztuki. Jego celem, ale nie „po coś, z powodu czegoś, ku czemuś”, ale samo dla siebie tylko, jest specyficzne działanie ludzkie, jakim w tym wypadku jest po prostu twórczość. To kategoria twórczości rozsadza dotychczasową strukturę estetyki, a zarazem uniwersalizm Systemu, powołując nowy obszar aktywności człowieka w ramach takiej struktury społecznej, w której twórczość może powstać. Nie jest to jednak proste zanegowanie tradycyjnej estetyki, ale „rzeczywiste przewyższenie, które jest dialektycznym przelamaniem”. To doświadczenie ujawniające nowy stosunek do przedmiotów artystycznych, bez świadomości tworzenia i nadświadomości bycia artystą. „Dzieło zostaje odarte z jego urojonej ambicji reprezentowania całego tworzenia i na powrót sprowadzone do swego wymiaru jednostkowego, to nie ono definiuje twórczość, lecz proces twórczy określa je – ważny staje się kontekst dzieła, a nie dzieło samo [...]. Tym samym sztuce przypisany zostaje ów cudzysłów, a uruchomiony zostaje proces twórczy, który de facto sztukę znosi”⁵. Cały ten proces przebiegający w sobie właściwy, to znaczy: konieczny,

sposób, jest organiczny, czyli autentyczny. To walka w imię odkrycia języka własnego.

Mądrość odzyskanego wzroku

Kluczem do zrozumienia nowego horyzontu tworzenia, a zarazem pola spotkań i dialogu, są dwie podstawowe kategorie teoretyczne: ethos i istnienie. Odnoszą się one do ethosofii, która jest teoretycznym zapleczem filozofa. Dla autora *Tez o ethosofii*⁶ ethos i istnienie są „centralnymi kategoriami ethosofii”, która dopiero stanowi właściwy obszar myślowej drogi Jasińskiego. A jest to obszar niezwykle: tak pod względem czysto intelektualnym, jak i artystycznym. Wartość myśli Jasińskiego polega na tym, że z punktu widzenia ethosofii ujmuje on wszystkie tradycyjne działy filozofii, zachowując jednocześnie pewną ciągłość wywodu. Kategorię istnienia, na temat której filozofowie mędrkowali wiekami, autor wyraża również w języku artystycznym, na obszarze sztuki, czyniąc to świadomie i z niebywałą konsekwencją. W tym wymiarze estetyka stanowi u Jasińskiego drogę dojścia do ethosofii.

Pierwszą kategorią teoretyczną jest ethos. Ethos w tradycji filozoficznej rozumiano w dwojaki sposób. Po pierwsze, etosem nazywano wzorce i normy postępowania (zwyczaj, obyczaj), które człowiek świadomie nabywa w procesie wychowania i socjalizacji (wrastania w społeczeństwo). Po drugie, co jest zbliżone z myśleniem Jasińskiego, przez ethos rozumiano te wartości, które człowiek odnajduje w samym istnieniu, czyli doświadcza je, żyje nimi (wartości samocelowe) – w przeciwieństwie do tych, które przychodzą z zewnątrz, są mu narzucane i służą osiągnięciu konkretnych celów (wartości instrumentalne). By pogłębić znaczenie tego pojęcia autor *Tez o ethosofii* odwołuje się do jego pierwotnego, starogreckiego znaczenia, gdzie oznaczało ono świadomość miejsca, które zajmuje się w całości bytu.

Pojęcie ethosu wiąże z doświadczeniem zdomowienia w bycie („bycie u siebie”), w kontraście do naszego doświadczenia życiowego, które jest przejściowe, prowizoryczne – nie mamy tu miejsca stałego. Ethos to swoiste poczucie pełni i bezpieczeństwa. Ukorzenienie naszego wołania i nieskończonego wymiaru naszej tęsknoty, „odnalezienie nici spajającej cały byt”. „Ethos istnienia jest tym, co istnieje. Ethos istnienia jest podstawową racją istnienia tego, co istnieje”⁷. Etosem są te wartości i ideały, które wychodzą z samego faktu istnienia („czysty sens”), nie zaś z dyktatu form życia, i które nadają życiu sens, nie zamykając go w doraźnych odpowiedziach.

Wreszcie kategoria, której filozof nadaje specjalną wagę tj. istnienie. Wyznacza ono jego twórczą drogę. Twórczość jest tu dziełem istnienia, ale tworzonym nie za pomocą narzędzi sztuki, lecz istnienia czystego.

Pojęcie istnienia zawsze obarczone było pewną nieostrością znaczeń – a mimo to używane było często i chętnie. Dzieje się tak dlatego, gdyż należy ono do podstawowego słownika refleksji ontologicznej. Autor *Tez o ethosofii* zdaje się powtarzać parmenidejską zasadę: byt jest, niebytu nie ma. „Albo coś istnieje, albo nie istnieje”⁸. To dla Jasińskiego ostateczna alternatywa i naprawdę kryterium podstawowe. Mówi on o porządku fundamentalnym, nieusuwalnym żadną wolą, oczywistym i koniecznym, bez nazwy, początku i bez końca, a mianowicie o samym fenomenie istnienia. Ono nas ogarnia i pochłania, aczkolwiek to nad nim nadbudowujemy mocą swego wyemancypowanego z natury, zdobywczego i niepokornego, występującego w roli demiurga, rozumu nasze codzienne życie, z jego własną logiką i kategoriami, doraźną etyką i prawem, ustanawiając jakąś własną realność, własną rzeczywistość. Ową rzeczywistość filozof nazywa naturą zreprodukowaną: „Natura zreprodukowana w odniesieniu do człowieka stanowi metasferę istnienia. W jej przestrzeni rozgrywa się istnienie życiowe”⁹. Zreprodukowana natura jest gęsta i nieprzezroczysta, pełna tłoczących się form życia, które im bardziej atrakcyjne, tym mniej są przejrzyste na samo istnienie. Owa materia życia pełna jest słów, dźwięków, gestów, wspomnień, trosk, pragnień, uczuć, nawyków, norm, wzorców postępowania, subiektywności i względności, czegokolwiek, by nie pozostać samemu z pustką. Życie jest więc pozorem utkany przez konstruujący rozum człowieka i na jego miarę. Szczególnym zaś narzędziem tkania owego pozoru jest forma. Zakłada i jednocześnie stwarza sztuczność oraz nieautentyczność, bez których, paradoksalnie, w świecie nie możemy i nie potrafimy funkcjonować. Stąd istnienie postrzegamy wraz z jego interpretacją, gombrowiczowską „gębą”, czyli wraz z ową metasferą.

W tym miejscu Jasiński dostrzega moment narodzin świadomości, przedmiotu i podmiotu poznania – moment narodzin samej filozofii. I tu właśnie upatruje źródeł nowożytnych mitów odkryw-

cy i zdobywcy natury. To wtedy istota oddzieliła się od istnienia, esencja od egzystencji, byt od sensu. Wcześniej człowiek był uczestnikiem misterium natury, nie zaś tylko jej biernym obserwatorem. Poznawał świat niejako od środka, a nie z zewnątrz. A to są dwa różne światy. Realny wydaje się pierwszy, drugi zaś wymyślony – przez bałwochwalczy rozum, który odłączył się od istnienia samego, tworząc światy własne, wypełnione własną materią, często nieprzejrzystą na tę pierwszą. To właśnie jest rozum Kartezjusza, Kanta i Husserla. W tym świecie nie ma tajemnicy. I filozofia, i sztuka ukazują przypadkowość ludzkiego istnienia, podszytego lękiem i rozpaczą. To rzeczywistość zorganizowana horyzontalnie – transcendencja zgasła, wertykalny porządek został całkowicie nadwerężony, a sztuka została wprzęgnięta w logikę porządkowania świata właśnie horyzontalnego. Wertykalizm i horyzontalizm to kolejne kategorie, które są dla filozofa dwoma różnymi sposobami organizacji świata: wertykalnym, opartym na wartościach przekraczających miarę świadomości ludzkiej (porządek wyższy) oraz horyzontalnym, opartym wyłącznie na wyobraźni, rozumie i świadomości samego człowieka (porządek ludzki).

Uczynić życie przezroczystym na istnienia: oto podstawowe zadanie jakie stawia przed sobą filozof. Usiłuje tym samym odnaleźć „zagubioną konieczność”¹⁰ zasypaną pod kolejnymi warstwami kultury, poznać mądrość płynącą z samego faktu istnienia. Deklaruje tym samym ustanowienie w życiu pewnego porządku, wypływającego wprost z odczytania logiki samego istnienia – czegoś najbardziej realnego, źródłowego, bliskiego mitowi i religii, bez żadnych założeń, przesłanek wstępnych, warunków ogólnych, etc. Drogę dojścia do tak postawionego celu upatruje w twórczości, a raczej w nieustającym procesie – tworzeniu. „Istnieć znaczy tworzyć”¹¹, pisze w tytule jednej ze swoich książek. Podsumowując, można rzec, iż odwraca on dotychczasową logikę i porządek wynikania – nie: jeśli całość, to istnienie, lecz: istnienie jako racja ontologiczna wszystkiego. I nie chodzi tu wyłącznie i jedynie o proste odwrócenie kierunku tej implikacji. Raczej o moment redukcji całej metasfery istnienia (form tzw. życia) do samego istnienia, poprzecz m.in. zwrócenie się ku realności fragmentu, szczegółu.

Ethosofia oznacza w tym sensie eliminację istnienia życiowego. To nowa droga, stan duchowego rozwoju człowieka, gdzie wektor twórczości wpisany jest organicznie w samo istnienie. Z tej perspektywy filozof przewartościowuje również wszystkie kategorie stanowiące podstawę estetyki tradycyjnej, pośród których się kształtowaliśmy i którymi się do dziś posługujemy – takie jak: piękno, forma, treść, przeżycie estetyczne, twórczość, odtwórczość. Prawdziwa twórczość, leżąca poza pojęciem sztuki i artystyczności, staje się dla filozofa sposobem bycia człowieka (nie życia), wewnętrzną aktywnością, nieustającą afirmacją, tego że się jest, życiem w działaniu. Stanowisko estetyczne Bogusława Jasińskiego jest więc nie czym innym, jak samą re-

lacją człowieka ze światem. Albowiem tworzyć znaczy tu być: „Sztuka? – Tylko wtedy, kiedy jestem”¹².

Dialektyczna negacja

Tradycyjna kategoria twórczości zajmuje w estetyce Jasińskiego centralne miejsce. Pojęcie twórczości wyprowadza z marksowskiego schematu pracy, uznając ją za podstawę budowy odmiennego projektu całej estetyki, co skutkuje eliminacją samego pojęcia sztuki. Sztuka, według Jasińskiego, to nie „estetyczne” dzieło, a nade wszystko nie produkcja towarów alienujących człowieka. Jego wizja daleka jest od estetyki tradycyjnej i stworzonego przez nią systemu pojęciowego (przeżycie estetyczne, piękno, forma, treść, twórczość, odtwórczość): „Im bardziej dzieło jest dziełem, im bardziej funkcjonuje jako dzieło, tym bardziej wymyka się jego istotny sens i misja, którą ma do spełnienia – tj. odkrywanie samego istnienia”¹³. Życie jest pozorem. Sztuka, jako jego wytwór, podtrzymuje formy życia. Chodzi więc o to, by je rozbić i dotrzeć do „czegoś naprawdę bardziej autentycznego, niż przekaz ubrany w formę”. Z pomocą idzie tu twórczość, która jest dla filozofa obiektywnie istniejącym procesem tworzenia rozwijającym się w czasie i przestrzeni. Tkwą ona u źródeł wszelkiej aktywności człowieka i dlatego uczestniczy w życiu, ale go nie odbija. Jedyne proces – w tym wypadku twórczy – burzy twory „fałszywej świadomości” i iluzję artystyczności, przywracając zmysłom ich zmysłowość, a człowiekowi jego człowieczeństwo.

To myślenie zaprowadza Jasińskiego na teren samej praktyki. Tu konstruuje nowy obszar aktywności człowieka, który nazywa estetyką procesów twórczych. „Estetyka procesu tworzenia wpisuje się w sam akt tworzenia”¹⁴. Nigdy nie jest, lecz staje się, pozostając do końca procesem. Nie ma tu zorganizowanego dźwięku, żadnej metafory czy zaplanowanej całości, niekiedy nie ma też efektu finalnego: „Twórczość bowiem dotyczy tu nie tylko dzieł sztuki, ale także – i przede wszystkim – całego procesu ich powstawania. Prawdziwy zaś sens działalności artystycznej zostaje niemalże całkowicie utożsamiony z procesem twórczym, który jest wartością samoistną. Tak więc kategoria twórczości w estetyce procesów twórczych staje się synonimem procesu tworzenia, a nie materialnego efektu tego procesu”¹⁵. Twórczość nie jest dla filozofa celem samym w sobie, to raczej nieustanne doświadczanie samego siebie w istnieniu. Nie zakłada się tu stanów, lecz procesy, którym daje się ponieść człowiek – twórca. To „mądrość odzyskanego wzroku”. To nade wszystko powrót człowieka do samego siebie. To uwrażliwienie na istnienie. „Dziełem sztuki nie jest to, co jest, lecz to, co się staje. Badać dzieło sztuki, to przede wszystkim badać, jak ono nam się zjawia, w jakim jest stosunku do nas – a nie badać wyłącznie to, co jest statyczne. Jest to usytuowanie obserwatora i przedmiotu obserwowanego w tym samym planie istnienia. Pytanie o sztukę staje się tu sposobem tworzenia sztuki przez

tego, kto pyta. Przekraczanie bytu sztuki ku byciu sztuką jest ethosoficznym programem estetycznym. Analiza sztuki w sytuacji estetycznej wypływała dotąd z samej sztuki – teraz chodzi nam o to, aby odnosiła się do samego istnienia”¹⁶. Sztuka nie jest zatem ornamentem życia, rodzajem fetysza lub jego swoistym mentorem – staje się bezpośrednio formą życia. Raczej daje świadectwo czegoś, niż kształtuje coś.

Estetyka po estetyce czyli kultura organiczna

Nowa formuła estetyki próbuje porzucić poziom natury zreprodukowanej, zreprodukowanego modelu, gdzie sztuka jest odbiciem odbicia, sztuczna sztucznością. Doświadczenie, do którego odwołuje się tradycyjna estetyka jest w przeważającej mierze przez nią kreowane, a o wiele zaś w mniejszym stopniu tylko jest. Mamy tu do czynienia, jak powiada filozof, ze strukturą „podwójnego wzroku” – istnienie postrzegamy wraz z jego interpretacją. Używamy cudzych słów, obrazów i gestów. Obraz artystyczny najwięcej zawdzięcza innym obrazom, mniej twórcy, a najmniej rzeczywistości. Jest grą zapożyczeń i kulturowych klisz. Grą szklanych paciorków. Jasińskiemu chodzi zaś o to, aby przywrócić, na nowym poziomie, naturalny porządek funkcjonowania sztuki, istniejący bez żadnego „artystycznego” celu, dla samej radości tworzenia tylko. Nie jest to jednak postulat powrotu na przykład do twórczości naiwnej, sztuki artystów dnia siódmego, ów powrót jest bowiem mitem, który został tworzony w domenie natury zreprodukowanej. Nowa estetyka pragnie wyzwolić się z wytworów, które nami zawładnęły. Tworzyć poza formą artystyczną. Nie ozdabiać, nie być jakąś szczególną funkcją poznawania świata czy pouczenia. Pragnie jedynie opisywać, rejestrować, bez wstępnych założeń i jakiegokolwiek kreacji. Być pretekstem do interakcji między twórcą a odbiorcą poprzez takie formy interakcji jak: dialog, gest, działanie w przestrzeni, a także dotyk i spojrzenie. Dosłownie i konkretnie. A wszystko po to, by wypuklić nagi w swym bycie proces twórczy, odarty z balastu metafizyki sztuki i całej poetyki historii sztuki. „Wyzwolić się spod tyranii wyrażania czegokolwiek. Wyzwolić się spod tyranii symbolizowania i naśladowania. Tylko być i stwarzać fakty. Fakty realne i rzeczywiste, a nie urojone i pozorne. Zerwać raz na zawsze z fikcją i zapomnieć o sztuce”¹⁷.

Jasiński porzucając iluzję artystyczną przypomina o etosie rzemiosła, nadając jednocześnie temu pojęciu nowe znaczenie. Wysuwa postulat, by artyści stali się rzemieślnikami w sensie całkowitego nie-istnienia świadomości bycia artystą i braku znajomości konwencji artystycznych. I w tym znaczeniu ich „przedmiot artystyczny” jest elementem bytu, a ich wytwórczość bezpośrednim sposobem i formą bycia. I dlatego możemy tu mówić o szczerości i prawdzie, a nie tylko o grze w estetykę i sztukę.

Podobną praktyką twórczą, będącą formą i sposobem życia religijnego, wpływającą ze swoistej pokory wobec treści reli-

gijnych, jest przypadek anonimowych malarzy ikon. Filozof określa ów przezroczystość dzieła na wymiar transcendentny.

Jasińskiemu idzie o oczyszczenie estetyki z wszelkiej akademickiej i życiowej naleciałości, konserwatyzmu na rzecz uczestnictwa w samym procesie twórczym. „Oznacza to ciągłą demaskację form artystycznych właśnie jako artystycznych i mówienie poza językiem artystycznym”¹⁸. To ów paradoks, który odkrywa nam filozof. Im bardziej dzieło jest dziełem, czyli im bardziej kwalifikowane jest jako przejaw sztuki, tym mniej je widać, tym bardziej je gubimy, tym bardziej staje się dalekie i obce człowiekowi. Mamy tu więc do czynienia ze samoświadomością starej estetyki, nowa zaś nie występuje wobec siebie jako nowa, to znaczy pozbawiona jest własnej samoświadomości. Samoświadomość estetyki procesów twórczych jest bowiem nieustannie znoszona wraz z rozwojem nieustannie zmiennego przedmiotu badanego, jak i wiedzy o nim. Jest zmianą, ruchem. „Poznać poezję. Zapomnieć poezję./Poznać przedmiot./Rozpuścić się w przedmiocie./Nie trzymać się kurczowo siebie”¹⁹. W estetyce tej nie ma świadomości bycia artystą, lecz jest „bycie artystą po prostu”. Jest się twórczym, choć nie wiadomo jak i w jaki sposób. To „sztuka” mimo woli. Nie ma tu rozdarcia jednostki, gdyż jej stosunek do określonej sytuacji tworzenia nie jest za pośrednictwem przez refleksję. Twórczość dzieje się organicznie, czyli naprawdę z siebie, bez żadnego z góry założonego celu, przemyślanej tezy.

Nowe doświadczenie twórcze nie domaga się od artystów wytwarzania przedmiotów sztuki, lecz samej kreacji dającej widzowi możliwość współuczestnictwa. Jakże więc orzekać o wartości tejże „sztuki”. Pytanie to, sięgając do tradycyjnej estetyki, jest próbą zaklasyfikowania dzieł wykraczających poza tę estetykę. Dlatego nie przystaje do perspektywy „zagubionej konieczności” (całkowita i pełna oczywistość tworzenia). Nie istnieje tu bowiem poziom wartościujący, zmuszający do orzekania czy coś jest dobre, czy złe. To konieczność, która zdaje się być immanentną potrzebą tworzenia, płynącą z samego wnętrza natury człowieka. „Od dłuższego czasu stwierdzenie, że »las jest piękny«, wydawało mi się podejrzanym. Rozumiem, że »las jest konieczny«, ale po co jeszcze »piękny«? Las jest, jeśli jest. Czyli jest poza moralnością i poza sztuką, poza wszelkimi aksjologiami i jakimkolwiek wartościowaniem. Oczywiście z wyjątkiem cech i atrybutów użyteczności”²⁰.

Estetyka procesu tworzenia to doświadczenie, które wychodzi ze sfery prywatności człowieka, angażując całą jego osobowość. „Materiał, którym włada człowiek w procesie twórczym, odbiera się wprost i bezpośrednio nie podpierając się myśleniem o tym materiale”²¹. To pierwotny impuls twórczy i on jest już sam w sobie konkretem. Estetyki procesów twórczych nie da się więc uzasadnić „teoretycznie”, trzeba ją urzeczywistnić. To nie „wiedza o czymś”, lecz raczej pewne wyzwanie, pytanie

o istnienie. Poznawanie nie jest tu odgraniczone od działania – jest ono aspektem działania. Jasiński stawia nas, tym samym, poza sytuacją oceniająco-wartościującą: „Estetyki procesów twórczych w gruncie rzeczy nie można ani teoretycznie uzasadnić, ani też teoretycznie udowodnić jej słuszności – ją bowiem trzeba urzeczywistnić, to znaczy spełnić. Być może należałoby więc powiedzieć, że estetyka ta nie jest nauką istniejącą tak, jak zwykło się określać status nauki (statycznie), lecz raczej, że jest wyzwaniem, a więc czymś, co należałoby nieustannie stwarzać”²². To organiczna forma aktywności człowieka zwracająca się do pytań sztukę tradycyjną przekraczających, takich, od których zaczęła się filozofia i religia. To droga od buntu wyemancypowanego rozumu – negacji przedmiotu artystycznego i w ogóle pojęcia samego dzieła sztuki i samej filozofii, do pokory samego istnienia²³. Estetyka procesów twórczych staje się w tym ujęciu historią szczególnego poszukiwania bycia, znaczonego już nie wiarą w moc i potęgę własnego rozumu, ale będącą cichym i pokornym czytaniem w księdze świata. To próba tworzenia równie bezpośredniego i dosłownego, jak bezpośrednio i bezwiednie tworzy się sama natura. To konieczne przyzwolenie, by pieśń się śpiewała sama, by dźwięczała i wibrowała. By się działało...

Konkret i indywidualium

Jasiński sprowadza proces twórczy nie tyle do praktyki życiowej, praktyki życia społecznego, co do samego bycia („zakorzenie jej w pierwotnych, a więc poza-świadomych, poza-teoretycznych, poza-estetycznych wymiarach bytu”²⁴). Jest, mówi autor, nawołując do przywrócenia naturalnego porządku funkcjonowania sztuki. „Jest to odradzanie się i sanacja samego istnienia. To dotknięcie samej rzeczywistości, ale nie życia jako takiego”²⁵, ponieważ dla filozofa co innego „życie”, a co innego „istnienie”.

Problemy estetyki Jasińskiego odnoszą się więc do sposobu i jakości bycia jednostek. Filozofowi chodzi tu nie o podanie jakiegoś stanu, ile bardziej o uwolnienie się od nieuporządkowanych życiowych bodźców, form życia. Wymaga to nie tylko ściśle określonego oglądu świata i sposobu jego werbalizacji, co nade wszystko wysiłku i specyficznego działania podług wewnętrznych prawd spychanych głęboko do niepamięci i nieświadomości. „Tu nie stawia się problemu jak żyć dobrze, bo żyje się dobrze, a to znaczy według reguł”²⁶. To zredukowanie swojego życia do samego bycia. Nie idzie więc o nadbudówki, styl życia, czy o jego nową strukturę. Chodzi, jak głosi filozof, o realistyczną postawę, o człowieka, jego rozwój, o wykazanie takich rodzajów jego twórczej aktywności, które tkwią w każdym *in potentia*. Chodzi o permanentną wewnętrzną rewolucję, nieustanną pracę myśli i czynów będących przedłużeniem jednostkowego bycia w świecie. Filozof „zmusza” nas do pracy nad określeniem racji swego bycia, nad jego prostotą i higieną. W tym projekcie

chodzi więc o poznanie oraz, jednak, o etykę. „A zatem ani misja, ani posłannictwo, lecz raczej egzystencjalna higiena. Ba, raczej rola detektywa, który tropi kłamstwo”²⁷.

Koncepcja „eliminacji ethosoficznej”, jak określa filozofowo „oczyszczanie się z form życia”, polega na działaniu w zgodzie z wewnętrzną logiką i organiczną ekspresją, nie myśląc o działaniu i nie myśląc o mówieniu, lecz działając i mówiąc w sposób w pełni oczywisty, a nie przypadkowy. Filozof zatem myśli nie myśląc, działa nie działając. W jego wizji przewyżczone zostają podziały między życiem a kulturą, człowiekiem a społeczeństwem, bytem a powinnością, podmiotem a przedmiotem, a także między ciałem i duszą. To co rozdwojone staje się znowu jednością. „Wszystko jest we wszystkim, przelewa się i łączy”²⁸. Jednostka nie jest obca zbiorowości, produkt nie jest oddzielony od producenta, teoria wobec praktyki, a świadomość wobec bytu. Istotę stanowi jednolity proces, gdzie sposób poznawania jest zarazem przedmiotem poznawania. Nie ma zatem sztuki i nie-sztuki.

Spoleczne ideały

Prawdziwy sens działalności twórczej Jasińskiego związany jest z pewnymi ogólnospolecznymi zmianami – „estetyka procesów twórczych urzeczywistnia się wraz z urzeczywistnianiem się ideału sprawiedliwości społecznej”²⁹. Sprawa estetyki, jak dowodzi autor, staje się sprawą zasad i reguł organizacji całego społeczeństwa. Albowiem ideały estetyki procesu twórczego (w tym m.in. przewyżczenie paradygmatu przedmiotowo-podmiotowego³⁰, a tym samym fetyszyzmu towarowego i fetyszyzowanych stosunków społecznych) w ścisły sposób splatają się z rozważaniami o kształcenie i sposobie funkcjonowania społeczeństwa, w ramach którego twórczość ma się odbywać. To „proces społecznego dziania się i dojrzewania do nowych celów i ideałów”³¹ – postuluje filozof. Taka wizja społeczeństwa potencjalnie funkcjonować może jedynie tam, gdzie świadomość społeczna wolna jest od pewnych zjawisk będących konsekwencją urzeczowienia jej struktury. To walka o taki typ struktur społecznych, które mieszczą się poza zjawiskami alienacji i reifikacji, o których pisał młody Marks³². Badał on procesy alienacji, które przedstawiają się ludziom w postaci ich sytuacji społecznych, jako sił od nich niezależnych, pozbawiających ich władztwa nad własnym losem i możliwości kontroli rozwoju swej osobowości. Tak pisał w *Rękopisach*: „Robotnik ubożeje tym bardziej, im więcej produkuje bogactwa, im bardziej wzrasta moc i ilość jego produkcji. Robotnik staje się towarem tym tańszym, im więcej towarów wytwarza. W miarę jak rośnie wartość świata rzeczy, zwiększa się wprost proporcjonalnie deprecjacja świata ludzi. Praca wytwarza nie tylko towary; wytwarza samą siebie i robotnika jako towar, i to w takim stosunku, w jakim w ogóle wytwarza towary”³³.

W wizji społeczeństwa naszkicowanej przez Jasińskiego twórczość wpisuje się wprost w materię życia potocznego, sprowadzając się do „przeżyć i wrażeń, które nie obiektywizując się w żadnych przedmiotach nie są także w pełni przekazywalne na zewnątrz procesu twórczego i rzeczywiste jej doświadczenie wymaga czynnego współuczestnictwa w tworzeniu. Działania te znajdują swe oparcie w realnych cechach osobowości ludzi w nich uczestniczących”³⁴. To sztuka przedmiotowa (jako działalność ludzka podporządkowana ściśle określonym celom, będąca wyłącznie środkiem, a nie celem samym w sobie), jak zauważa filozof, czyni człowieka statystą i biernym obserwatorem, ponieważ ukrywa proces twórczy, uniemożliwiając tym samym wpływ jednostki na bieg jej własnego losu. W ethosoficznym projekcie nie ma rozdarcia pomiędzy istotą a egzystencją człowieka, ponieważ nie ma produkcji towarowej, nie ma wytwarzania fikcyjnych przedmiotów, za którymi ukryty jest człowiek – ich wytwórca. Jedyną materią twórczości jest tu sama osobowość jednostki. Człowiek uczestniczy w samym procesie twórczym, będąc „sposobem bycia wewnątrz tego procesu”.

Ucieczka ku wolności

Ten nowy obszar twórczego doświadczenia, bynajmniej, nie teoretyczny, jest w swej istocie całkowicie nowym obszarem aktywności człowieka, gdzie „słowo równa się czynem,/ Podmiot z przedmiotem, myśl z materią”. Filozof odsłania, tym samym, ukrytą tęsknotę za „życiem w etosie”, które porzuca spekulatywny racjonalizm i czysty empiryzm na rzecz „wewnętrznego aktu czynienia”, prostego i oczywistego. „A zatem jest dzień powszedni, a nie świętowanie przy fajerwerkach i sztucznych ogniach – wyobraźnia filozofa idzie na urlop. Ale w zamian jestem otwarty jak nigdy, swobodny i rozluźniony. A może to jakiś inny kształt wolności, której jeszcze nie zdefiniowano? Może i tak, ale tu żadnych definicji być nie może – szybko koryguję ten filozoficzny odruch”³⁵. To fascynacja bezwarunkowością bycia, tęsknota do logicznej spójności między systemem a jego celami. To wyzwanie rzucone Systemowi, globalnym strukturom społecznym, w ramach których właśnie tak a nie inaczej filozofowano i uprawiano taką a nie inną estetykę. „Ta sztuka jest bez publiczności i bez dzieł (...). W szczególności wychyliłem się poza system”³⁶ – powiada Jasiński. Podejmuje tym samym walkę o wolność, a przede wszystkim walkę o samego siebie, o „znalezienie czegoś swojego, naznaczonego jak stygmatem własną osobowością, coś rzeczywiście osobistego”. To pragnienie autentyczności i bycia naprawdę sobą, jakim się jest, prowadzi filozofa do koncepcji „tworzenia enklaw pełnego rozwoju osobowości jednostek”. Jasińskiemu chodzi o pewną zamkniętą i wewnętrznie niesprzeczną całość, wolną od niepożądanych wpływów płynących ze świata zewnętrznego i opartą na zasadzie tożsamości indywidualnego szczęścia i sprawiedliwości (pierwiastka powszechnego). Twórczość pomyślana jako sposób samorealizacji (nie zaś wyspecjalizowana umiejętność)

w pełni się tu urzeczywistnia, kształtując relacje i stosunki między ludźmi. Jeśli wytwarza się przedmioty (z założenia niepraktyczne i niczemu nie służące, ważne tylko wewnątrz tej grupy), to ich sens i wartość będą rozumiane tylko w ramach tej społeczności, bez żadnej potrzeby komunikowania czegokolwiek i komukolwiek na zewnątrz. Świat enklaw – małych społeczności zorganizowanych po swojemu i na swój sposób samowystarczalnych – jest porzuceniem życia jako takiego, z jego nadmiarem, manią nazywania i definiowania, z jego sensami i wartościowaniem, przymusem życia w pewien określony sposób. Jest przedarciem się przez gąszcz form życia, które filozof nazywa metasferą istnienia. To epistemiczna przestrzeń ducha, „nowe pole – poznania, emocji i wrażliwości”, w której Jasiński nie pyta ani o podmiot, ani o przedmiot poznania i twórczości, ale o samą relację, która je łączy. W takiej dopiero rzeczywistości następuje pełna samoidentyfikacja osoby ludzkiej, aktywizacja wszystkich pokładów jej osobowości, afirmacja życia, jego witalności i zmienności, w jego szczególne i fragmente. „Co jest ważne? Smak kawy przy śniadaniu, ale wcale nie Dobro i Piękno nabrzmiałe wiedzą książkową. Droga przychodzi sama, a ja niczego nie tworzę. Droga do fragmentu jest trudem. To odejmowanie, a nie dodawanie słów i form. A kto powiedział, że chirurgiczny skalpel jest przyjemny? Czy jeszcze na coś czekam? Przecież nawet czekania się wyrzekłem i spoglądam uważnie pod własne stopy”³⁷. Na mocy tej prostej relacji człowieka ze światem, człowiek rzeczywiście jest w świecie – uczestniczy. I „po raz pierwszy nic z tego nie wynika”.

Magdalena STRZAŁKOWSKA

PRZYPISY ORAZ ENGLISH SUMMARY